

# Piotr Boroń

---

## Polscy jeńcy wojenni we Francji podczas I wojny światowej

---

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 56, 133-147*

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR BOROŃ

*Polscy jeńcy wojenni we Francji podczas I wojny światowej*

---

Prisonniers de guerre polonais en France pendant la I<sup>e</sup> guerre mondiale

Losy polskich jeńców wojennych we Francji w czasie I wojny światowej nie zostały dotychczas bliżej zbadane. Wprawdzie w szeregu monografii poświęconych Polonii francuskiej lat 1914–1918 znaleźć można syntetyczne ujęcie interesującego nas tematu<sup>1</sup>, to z pewnością zasługuje on na pełniejsze omówienie. Poniższy artykuł oparty został przede wszystkim na materiałach dostępnych w kraju i jako taki stanowi jedynie wstępną próbę oświetlenia problemu.

Napływ na ziemie francuskie pierwszych grup jenieckich spowodowały, mające miejsce w początkowej fazie konfliktu, starcia armii francuskiej z wojskami niemieckimi, zwłaszcza zaś zakończona klęską Niemiec bitwa nad Marną (5 września 1914 r.). Do francuskiej niewoli wraz z Niemcami licznie trafiali Polacy — przeważnie Wielkopolanie i Ślązacy, odbywający służbę wojskową w zaborczej armii na froncie zachodnim.<sup>2</sup> Wśród jeńców-

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. W. Śładkowski: *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1908, s. 267; id.: *Emigracja polska we Francji wobec niepodległości Polski*, [w:] *Polonia i odbudowa państwa polskiego w 1908 roku*, pod red. W. Śładkowskiego, Lublin–Warszawa 1991, s. 100; R. Dzwonkowski: *Polska opieka religijna we Francji 1909–1939*, Poznań–Warszawa 1988, s. 28.

<sup>2</sup> Szacuje się, iż w czasie trwania wojny w armii niemieckiej służyło prawie 800 tys. Polaków. G. Janusz: *Polacy w Niemczech a niepodległość Polski*, [w:] *Polonia i odbudowa...*, s. 63.

-Polaków dużą grupę stanowili dezercerzy, którzy kierując się profrancuskimi sympatiami oraz niechęcią wobec Niemców, usiłowali wykorzystać każdą sprzyjającą okazję, by porzucić znienawidzoną armię.<sup>3</sup> Oto jak o motywach swej dezercji pisał jeden z Poznaniaków:

„Będąc Polakiem z Poznańskiego, jako poddany pruski, zostałem swego czasu zaciągnięty w pruskie szeregi i wysłany do Belgii na front francuski, a nie chcąc, aby ta żelazna pruska łapa, która nas tak gniołła, nie stała się stalową, postanowiłem sobie, iż butny Prusak żadnej korzyści ze mnie mieć nie będzie, a w dodatku będąc w Belgii i widząc wszystkie te okrucieństwa popełnione przez Niemców, byłoby po prostu hańbą, aby Polak miał się do tego przyczynić, i tak przygnano mię aż nad Marnę i tu się moje życzenie, dzięki Bogu i Matce Boskiej, prawie cudownie spełniło, bo udało mi się dostać do niewoli Francuzów, nam Polakom przychylnego narodu.”<sup>4</sup>

Licznych dezercji dopuszczali się zwłaszcza członkowie organizacji sokolich ze Śląska instruowani przez swoich zwierzchników o konieczności przedostawania się przez linię frontu na francuską stronę.<sup>5</sup> Próby nakłaniania żołnierzy-Polaków z Wielkopolski i Śląska do opuszczania znienawidzonych szeregów pojawiły się także wśród Polonii francuskiej. W gronie czołowych działaczy emigracyjnych skupionych wokół Wacława Gąsiorowskiego zrodził się w związku z tym specjalny projekt. Zakładał on przeciąganie na stronę francuską rodaków z armii pruskiej przy pomocy rozrzucanych z samolotów nad pozycjami niemieckimi ulotek w języku polskim. Zdaniem Wiesława Śladkowskiego „plany te, być może jedne z pierwszych z arsenału nowoczesnej wojny psychologicznej, nie zostały, jak się wydaje, zrealizowane”.<sup>6</sup> Nie wszystkie próby dezercji kończyły się pomyślnie. „Przejsie do Francuzów — pisał Wacław Gąsiorowski — nie było łatwym, bywało najczęściej niepodobieństwem. Dezercera ściagała kula niemiecka, od strony przyjaznej

<sup>3</sup> Francuzi, zarówno władze polityczne jak i dowództwo wojskowe, wiedzieli, iż w szeregach niemieckich służy znaczny odsetek cudzoziemców: Polaków, Alzacczyków, Lotaryńczyków, Duńczyków. Fakt ten zamierzano wykorzystać, organizując mającą obniżyć morale przeciwnika akcję propagandową. J. Danielewicz: *Francja i odradzające się państwo polskie (1914–1925)*, [w:] *Polska–Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, Warszawa 1983, s. 336; W. Śladkowski: *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976, s. 84; W. Gąsiorowski: *Historia Armii Polskiej we Francji 1915–1916*, t. II, Bydgoszcz 1939, s. 62.

<sup>4</sup> „Myśl Polska” 26 VI 1915.

<sup>5</sup> Taka linia postępowania wynikała z uchwały, jaką naczelnicy organizacji sokolich na Śląsku podjęli 2 sierpnia na zorganizowanym w Bytomiu tajnym posiedzeniu. Nakłaniała ona do dezercji wszystkich, którzy znajdują się w przymusowym położeniu brania udziału w walkach z Francją. J. Ludyga-Laskowski: *Wojna światowa i udział w niej Armii Polskiej we Francji w oczach oficera-Ślązaka*, „Błękitny Weteran” 1936, nr IV, s. 16.

<sup>6</sup> Śladkowski: *Opinia publiczna...*, s. 84.

witała znów kula francuska”.<sup>7</sup> Władysław Mickiewicz przytacza w swych *Pamiętnikach* tragiczną historię polskich dezertersów, którzy podczas ucieczki z niemieckich okopów zostali ostrzelani zarówno przez Niemców, jak i niezorientowanych Francuzów, w rezultacie czego tylko niewielkiej grupce udało się dotrzeć na francuską stronę.<sup>8</sup>

Zarówno dezertersy (choć tu zdarzały się wyjątki)<sup>9</sup>, jak i wzięci w walce do niewoli Polacy traktowani byli jako jeńcy wojenni i umieszczani wraz z innymi jeńcami z armii niemieckiej we wspólnych obozach.<sup>10</sup> W pierwszych miesiącach wojny powstały dwa większe obozy: na wyspie Belle-Ile na Atlantyku przy zachodnim wybrzeżu Francji (departament Morbihan) i w mieście algierskim Milana. Polacy, dla których fakt przebywania z Niemcami w tych samych obozach był kolejnym w tej wojnie bolesnym doświadczeniem, na każdym kroku podkreślali swoją polską narodowość. Dla odróżnienia się od Niemców przypinali sobie polskie odznaki oraz naszywki na czapkach i kołnierzach.<sup>11</sup>

Wkrótce losem wziętych do niewoli Polaków zainteresowały się działające w Paryżu organizacje polonijne z Komitetem Wolontariuszy Polskich i Opieką Polską na czele. W kręgach tych dobrze zdawano sobie sprawę z możliwości masowych ucieczek rodaków z armii niemieckiej i co za tym idzie stałego powiększania się liczby Polaków w niewoli francuskiej.<sup>12</sup> Samorządną akcją pomocy jeńcom wojennym podejmowały także osoby indywidualne. Dużą ofiarnością w pierwszych miesiącach wojny wykazała się mieszkająca w Bordeaux hrabina Jadwiga Kwilecka sprawująca opiekę nad przebywającymi w miejscowych szpitalach rannymi Polakami z armii niemieckiej. Dzięki jej wstawiennictwu Francuzi z czasem zaczęli odróżniać rannych jeńców polskich od Niemców. Nad łózkami hospitalizowanych Polaków pojawiły się nawet narodowe emblematy — biało-czerwone kokardki i chorągiewki.<sup>13</sup>

Czynione w Paryżu przez tamtejsze środowiska polonijne zabiegi — obok organizowanej pomocy materialnej — zmierzały do ulżenia doli więzionych

<sup>7</sup> Gąsiorowski: *op. cit.*, s. 83.

<sup>8</sup> W. Mickiewicz: *Pamiętniki*, t. III, Warszawa 1933, s. 402–403.

<sup>9</sup> Niektórym polskim jeńcom pozwalano odbyć służbę w szeregach stacjonującej w koloniach francuskich Legii Cudzoziemskiej. „Myśl Polska” 26 VI 1915; Gąsiorowski: *op. cit.*, s. 66.

<sup>10</sup> Szerzej na temat traktowania dezertersów przez władze francuskie zob.: J. Ponty: *Pierwsi polscy górnicy we Francji 1909–1918*, „Polska Klasa Robotnicza” 1983, t. X, s. 199–200.

<sup>11</sup> *Kalendarzyk jeńca-Polaka*, Le Puy 1919; W. Poliński: *Polacy w obozach jeńców we Francji*, „Błękitny Weteran” 1938, nr VI/VII, s. 98.

<sup>12</sup> E. Ligocki: *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 117.

<sup>13</sup> T. Matuszewski: *Dwa wieczory wigilijne. Strzępy wspomnień z wielkiej wojny*, „Błękitny Weteran” 1937, nr XII, s. 11.

rodaków poprzez stworzenie dla nich oddzielnych obozów. W tym duchu działała m.in. kierująca Opieką Polską<sup>14</sup> hrabina Maria Zamoyska usiłująca wpłynąć na władze francuskie poprzez organizację paryską Czerwonego Krzyża oraz jego centralę w Genewie.<sup>15</sup> Rząd francuski pod naciskiem tych starań zdecydował się z początkiem 1915 r. na odmienne traktowanie jeńców polskich, wydzielając dla nich specjalne obozy polskie. Nie miała w tym zasługa była również Władysława Mickiewicza — seniora polskiej kolonii w Paryżu.<sup>16</sup> Jemu to powierzyli Francuzi odpowiedzialne zadanie wyszukiwania w obozach niemieckich Polaków, którzy mieli być następnie kierowani do obozów polskich. „Będzie miał pan zadanie — zakomunikowano Mickiewiczowi w Ministerstwie Wojny — odróżnić wrogów Francji od jej przyjaciół i proponować nam najodpowiedniejsze sposoby poprawienia losu pańskich rodaków, jeńców wojennych, którzy na to zasługują. Jest to bardzo poważna praca selekcji, i prosimy pana, by zechciał jej się podjąć”.<sup>17</sup> Mickiewicz chętnie przystał na propozycję, angażując do swej misji córkę Marię.

Selekcja jeńców napotykała szereg trudności, związanych z pozornie łatwą do ustalenia przynależnością narodową poszczególnych więźniów. Wśród jeńców — wspominał Mickiewicz — nie zabrakło i takich, którzy „najlepszą polszczyzną twierdzili, że są Niemcami i pragną przegranej Francji”.<sup>18</sup> Niestety często dawał tu o sobie znać brak wyrobienia narodowego oraz mocno już zatarte poczucie polskości. Zwłaszcza Polacy z najbardziej zgermanizowanego pogranicza dawnej Rzeczypospolitej — Śląska, narażeni byli na ciągłą agitację niemiecką, skutkiem czego w czasie „egzaminowania” ich z polskości przez Mickiewicza i jego córkę Marię zachowywali się nieufnie, nie mogąc się zdecydować, jakiej naprawdę są narodowości.<sup>19</sup> Ponadto Niemcy namowami, a nawet groźbą usiłowali zmusić swych polskich towarzyszy nie-

<sup>14</sup> Opieka Polska z początkiem wojny pełniła zaczęła nieoficjalną funkcję urzędu polskiego do spraw polskich emigrantów. Do niej władze francuskie kierowały emigrantów polskich dla sprawdzenia tożsamości i potwierdzenia ich polskiej narodowości. P. Boroń: *Internowanie Polaków we Francji podczas I wojny światowej*, „Przegląd Polonijny” 1999, nr 3, s. 130.

<sup>15</sup> Ligocki: *op. cit.*, s. 117.

<sup>16</sup> Poliński: *op. cit.*, s. 98.

<sup>17</sup> Mickiewicz: *op. cit.*, s. 397–398.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 407.

<sup>19</sup> „Złośliwi powiadali — pisze biograf Władysława Mickiewicza — że Polakom w niemieckich mundurach zadawał tylko jedno pytanie: czy znacie «Pana Tadeusza»? Była to tylko plotka, gdyż probierza tego typu Władysław nigdy nie stosował. Dopiero będąc przekonany, że ma do czynienia z Polakiem, dodawał to pytanie, pragnąc zorientować się jak głęboko zapuściły korzenie dzieła jego ojca. Z ankiety tej był podobno bardzo zadowolony”. A. Kłossowski: *Ambasador książki polskiej w Paryżu — Władysław Mickiewicz*, Wrocław 1971, s. 338.

woli do pozostania w obozach ogólnych.<sup>20</sup> Jak wspominał jeden z jeńców: „Niemcy, dowiedziawszy się o wyróżnianiu Polaków przez władze francuskie, nie chcąc ani na chwilę stracić nad nimi swego wpływu i kontroli, wymyślali i rozgłaszali pod adresem rządu francuskiego najpotworniejsze baśnie i oszczerstwa, usiłując tym sposobem powstrzymać Polaków od ujawnienia swej narodowości.”<sup>21</sup> Do osadzonych w Le Puy i Montluçon Polaków pisywał przez jakiś czas ksiądz Burtschik z Jeszewa. Wysyłając polskim jeńcom, swym parafianom, paczki z bielizną i prowiantem nawoływał ich, aby zostali wierni „swojemu” cesarzowi Wilhelmowi II i powrócili do obozów niemieckich. Akcja niemieckiego księdza nie odniosła rezultatów.<sup>22</sup> Niekorzystnie na przebieg selekcji wpływała również nieodpowiedzialna decyzja władz obozowych, które podział według narodowości powierzały przeważnie oficerom pruskim. Ci natomiast często z góry zaliczali wszystkich Ślązaków do Niemców, przez co wielu Polaków pozostawało w obozach ogólnych aż do końca wojny.<sup>23</sup> Akcja Mickiewiczów, pomimo przeszkód wiążących się z trudami podróży oraz koniecznością docierania czasem do bardzo odległych zakątków Francji, przyniosła oczekiwane rezultaty. Jak pisze Andrzej Kłossowski „podobno oboje Mickiewiczowie niemal przez cały okres trwania wojny odwiedzili ponad 250 obozów, wybierając z nich dziesięć tysięcy rodaków”.<sup>24</sup>

Główny obóz dla jeńców polskich powstał w maju 1915 r. Zorganizowano go nad górną Loarą w Le Puy, dokąd w pierwszym transporcie napłynęli Polacy z Belle-Ile. Do końca grudnia przybyli do Le Puy także jeńcy z Algieru. Gdy liczba osadzonych w Le Puy Polaków osiągnęła stan 6 tys., utworzono z końcem 1916 r. drugi punkt zborny jeńców polskich w Montluçon. Przy obozach głównych tworzone były, podległe tym obozom, oddziały pracy. Największe oddziały, których istniało kilkaset, powstały w okręgach przemysłowych i górniczych, przede wszystkim w zagłębiu St. Etienne, St. Chamond, Clermont-Ferrand, Montrambert, Roanne.<sup>25</sup>

Pragnąc zapewnić jeńcom możliwie znośne warunki życia, władze obozowe godziły się na szereg swobód. Osadzeni mieli prawo tworzenia organizacji swego samorządu, prowadzenia działalności społecznej, gospodarczej, a nawet wydawniczej oraz korzystania z opieki religijnej. Początkowo opiekę taką zapewniali w Le Puy księża Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezuso-

<sup>20</sup> „Jeniec Polak” 14 III 1919; „Polonia” 19 VI 1915; Gašiorowski: *op. cit.*, s. 67–68.

<sup>21</sup> Poliński: *op. cit.*, s. 98.

<sup>22</sup> „Jeniec Polak” 14 III 1919.

<sup>23</sup> *Ibid.*

<sup>24</sup> Kłossowski: *op. cit.*, s. 338.

<sup>25</sup> Poliński: *op. cit.*, s. 98.

wego, którzy w swoim kościele odprawiali nabożeństwa dla Polaków. Jeszcze w 1915 r. przybył tu ks. dr Augustyn Jakubisiak, któremu władze francuskie powierzyły funkcję kapelana wszystkich jeńców-Polaków we Francji.<sup>26</sup>

Głównym terenem działalności organizacji jenieckich pozostawał przez cały okres wojny obóz w Le Puy. Od samego początku działał na jego terenie „Sokół”, któremu podlegały gniazda sokole z poszczególnych podobozów. Z inicjatywy „Sokoła” uroczyście obchodzono rocznice powstań narodowych, organizowano liczne zawody sportowe, przedstawienia amatorskie, koncerty, odczyty. Więźniowie mieli do dyspozycji własną bibliotekę liczącą kilka tysięcy tomów oraz założoną przez siebie kantinę. Dochody z niej płynące stały się podstawą działalności Bratniej Pomocy — organizacji kierującej akcją samopomocową w obozach. Towarzystwo Bratniej Pomocy, którego członkami byli wszyscy jeńcy, odgrywało w obozowym życiu bardzo ważną rolę. Obok funkcji integrującej wszystkie środowiska jenieckie udzielało pożyczek i zapomóg, opiekowało się inwalidami, roztaczało opiekę nad chorymi, pośredniczyło w wymianie pieniędzy niemieckich, rozdzielało nadesłane z zewnątrz dary.

Pomimo skromnych środków materialnych, jakimi dysponowali jeńcy, niezwykle dużą popularnością cieszyły się wśród nich zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne. Stale organizowano składki dla uwięzionych Polaków w Niemczech, ofiar wojny w Polsce czy głodujących dzieci w kraju.<sup>27</sup>

Zatrudniani w rolnictwie, kamieniołomach i kopalniach węgla jeńcy otrzymywali za swą pracę skromne wynagrodzenie, którego wysokość często zależała od dobrej woli pracodawcy. Również warunki pracy w znacznej mierze zależne były od właścicieli przedsiębiorstw, w których zatrudniano jeńców. Najcięższą sytuację mieli ci, których nieświadomieni przedsiębiorcy francuscy uważali za Niemców. Na ogół dostawali oni gorsze jedzenie oraz zmuszani byli do nadmiernej pracy.<sup>28</sup> Pewna zmiana pod tym względem nastąpiła za rządów przychylnego Polakom komendanta obozów, majora Perret'a. Dzięki jego staraniom począwszy od 1 stycznia 1918 r. władze francuskie wyznaczyły kwotę 1 F 50 ctm jako minimum dziennego wynagrodzenia za pracę dla wszystkich jeńców polskich.<sup>29</sup>

W miarę jak liczba osadzonych w obozach Polaków rosła, wyłoniła się potrzeba stworzenia gazety obozowej, która mogłaby zapewnić ogółowi rozproszonych po licznych obozach i oddziałach rodaków kontakt oraz możli-

<sup>26</sup> R. Dzwonkowski: *Duszpasterstwo Polaków we Francji w latach 1909–1922*, „Studia Pelplińskie” 1982, s. 216; I. Dąbbska: *Jakubisiak Augustyn*, PSB, t. X, s. 374–375.

<sup>27</sup> *Kalendarzyk Jeńca-Polaka*. . .

<sup>28</sup> „Polonia”, 10 VI 1922.

<sup>29</sup> *Kalendarzyk Jeńca-Polaka*. . .

wość prowadzenia wspólnego życia duchowego. Gazetą taką stał się „Jeniec Polak” — pismo wydawane przez jeńców, którego zaistnienie stało się możliwe dzięki dużej ich ofiarności oraz wsparciu ludzi spoza obozu. Obowiązków redaktorskich podjął się wspólnie ze swym bratem Stanisławem ks. Jakubisiak.<sup>30</sup> Redakcja „Jeńca Polaka” dążyła do utrzymania stałej łączności ze wszystkimi jeńcami polskimi we Francji oraz rozproszonymi po innych krajach. Numery pisma docierały do Anglii i Włoch, krzewiąc wśród więzionych tam Polaków ducha narodowego. Gazeta prowadziła bardzo prężną działalność wydawniczą, drukując śpiewniki z pieśniami patriotycznymi, broszury popularyzujące wiedzę medyczną, okolicznościowe kartki korespondencyjne, kalendarze. Dużą popularnością cieszył się zwłaszcza *Elementarz polski z czytanką* J. Zborowskiego, wydany z myślą o analfabetach i jeńcach nie umiejących czytać po polsku. Doceniając niezwykle prężną działalność kulturalno-oświatową jeńców polskich w adresowanym do nich liście z 1918 r. W. Mickiewicz pisał: „Więzienie stało się dla was kuźnią polskości, szkołą nie tylko języka, literatury i historii narodowej, ale i uczuć obywatelskich. Opuście tę szkołę lepiej przygotowani do ciężkiej ojczystej służby”.<sup>31</sup>

Przebywającymi w niewoli rodakami interesowali się przedstawiciele kolonii polskiej w Paryżu oraz w innych częściach Francji. Do obozów stale napływała pomoc materialna od polonijnych środowisk oraz poszczególnych ludzi. Pomocy, zwłaszcza w postaci książek, odzieży i instrumentów muzycznych udzielała jeńcom także amerykańska Polonia oraz amerykańskie Towarzystwo Chrześcijańskiej Młodzieży.<sup>32</sup> Opiekę nad jeńcami roztoczył ponadto działający od stycznia 1915 roku Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, zwany od swej siedziby w szwajcarskiej miejscowości Vevey Komitetem Veveyskim.<sup>33</sup>

Stosunki między jeńcami i władzami obozowymi na ogół układały się dobrze. Pod koniec 1917 r. władze obozu w Le Puy zaczęły udzielać przepustek na swobodne wychodzenie do miasta, z którego korzystać mogli jednak tylko jeńcy cieszący się pełnym zaufaniem komendy.<sup>34</sup> Od początku istnienia obozu z pomocą miejscowej inteligencji prowadzono wśród jeńców cieszące się ich dużym zainteresowaniem kursy języka francuskiego.<sup>35</sup> Francuzi z re-

<sup>30</sup> I. Gałęzowska: *Ksiądz Augustyn Jakubisiak*, Paryż 1947, s. 8.

<sup>31</sup> „Jeniec Polak” 4 VII 1918.

<sup>32</sup> *Kalendarzyk jeńca-Polaka*. . . ; Poliński: *op. cit.*, s. 99.

<sup>33</sup> Gąsiorowski: *op. cit.*, s. 70; D. Płygawko: *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986, s. 95.

<sup>34</sup> W innych obozach polskich przepustek takich nie wydawano. *Kalendarzyk jeńca-Polaka*. . . ; *Praca jeńców wojennych*, „Świat” 24 X 1914.

<sup>35</sup> „Polonia” 19 VI 1915.



guły odnosili się do polskich więźniów życzliwie, niejednokrotnie okazując im dużo współczucia i sympatii. Dużą w tym była zasługa Paula Cazin'a — znawcy oraz tłumacza literatury polskiej, gorliwego przyjaciela Polaków i ich niestrudzonego rzecznika.<sup>36</sup> Zdarzały się jednakże przypadki, kiedy dochodziło do łamania praw więźniów, złego ich traktowania ze stosowaniem szykan i kar fizycznych włącznie. W niektórych przypadkach wymierzano nawet dotkliwe kary zbiorowe za domniemane przewinienia poszczególnych jeńców. O ciężkich warunkach życia, nieodpowiednim żywieniu, nadludzkiej pracy i niesprawiedliwych zapłatach donosiła w swym liście-zażaleniu do KWP z czerwca 1917 r. grupa jeńców z obozu w Bérandière.<sup>37</sup> W liście tym przytoczono przypadek, kiedy to po samodzielnym oddaleniu się z obozu czterech jeńców doszło do „niehumanicznego znęcania się” straży obozowej nad wszystkimi więźniami.<sup>38</sup> O przykrych wydarzeniach, jakie rozegrały się w obozie w Le Puy, informował W. Gąsiorowski w liście z listopada 1915 r. K. Kozłowski. Opisując znęcanie się komendanta obozu Blanca nad jeńcami, ze smutkiem stwierdził: „Przykro mi o tym mówić, ale jeżeli dyrekcja i system w Le Puy się nie zmienia, to nasze Bartki i Wojciechy zamiast uczuć przyjaznych wyniosą do kraju niechęć do Francji i Francuzów”.<sup>39</sup> Również P. Cazin w swej korespondencji z Kazimierzem Woźnickim donosił o mających miejsce w obozach przykrych incydentach. W poufnym raporcie z wiosny 1918 r. wspominał o zajściach, jakie rozegrały się w kopalni węgla w Montrambert, gdzie zatrudnieni tam jeńcy polscy odmówili pracy w czasie Wielkanocy. Odmowa spotkała się z ostrą reakcją władz, zamierzających ukarać opornych Polaków.<sup>40</sup> Jak się zdaje, nie bez wpływu na ogólną atmosferę, jaka panowała w obozach, miał fakt, iż nadzór nam nimi

<sup>36</sup> J. W. Borejsza: *Paul Cazin. Compagnon de Route de la Pologne Dépendante et Indépendante (1904–1963)*, [w:] *Paul Cazin 1881–1963. Actes du colloque*, Dijon 1997, s. 53; M. P. Prokop: *Paul Cazin à la Bibliothèque Polonaise*, [w:] *Ibid.*, s. 123; zob. też. D. Knysz-Tomaszewska, H. Suwała, J. Odrowąż-Pieniążek: *Paul Cazin, diariste, pistolier, traducteur*, Warszawa 1997; D. Knysz-Tomaszewska, J. W. Borejsza, J. Odrowąż-Pieniążek: *Dole i niedole francuskiego polonisty. Paul Cazin*, Warszawa 1999.

<sup>37</sup> B. Ossol., rkps nr 15 154/II, Archiwum Wacława Gąsiorowskiego (dalej AWG), k. 31–34.

<sup>38</sup> Zgodnie z ustaleniami drugiej konferencji haskiej z 1907 r., ucieczki jeńców wojennych nie podlegały karze. J. Pajewski: *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1998, s. 278.

<sup>39</sup> Według relacji Kozłowskiego komendant Blanc, stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej, zmuszał jeńców do długich wyczerpujących marszrut, kopiąc przy tym tych, którzy padali na ziemię ze zmęczenia. B. Ossol., rkps nr 15 160/II, AWG, k. 79.

<sup>40</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum Kazimierza Woźnickiego (dalej BPwP, AKW), Akc. 4358, k. 19–20.

powierzano często ludziom nie cieszącym się dobrą reputacją.<sup>41</sup> Pojawiające się w obozach co jakiś czas napięcia skutecznie rozładowywał częstymi interwencjami W. Mickiewicz. Dzięki posiadanym pełnomocnictwom, wszędzie gdzie się zjawiał, traktowany był jako przedstawiciel prawa. Zasługą Mickiewicza była m.in. częsta zmiana komendanta w Le Puy.<sup>42</sup>

Z dużą nieufnością, a nawet wrogością odnosiła się do polskich jeńców, nie rozumiejąca przyczyn ich odmiennego traktowania, a przy tym pałająca chęcią odwetu na Niemcach, miejscowa ludność. Dochodziło czasem na tym tle do przykrych incydentów. Mieszkańcy Clermont-Ferrand, uważając wszystkich jeńców za Niemców, rzucali w nich kamieniami w czasie ich przechadzek. Dopiero interwencja władz miejskich, które za pomocą specjalnych obwieszczeń apelowały o traktowanie wszystkich jeńców-Polaków jako przyciaciół Francji, położyła kres antyniemieckiej psychozie.<sup>43</sup>

Trudno precyzyjnie ustalić, ilu polskich jeńców przebywało w obozach francuskich w latach 1914–1919. Liczba ta stale się powiększała wraz z upływem czasu, dochodząc pod koniec wojny do stanu ok. 20 tys.<sup>44</sup> W marcu 1919 r. liczbę jeńców, którzy przewinęli się przez obozy w Le Puy, Montluçon i Vierzon obliczano na 19 102. Oto jak — na podstawie danych zamieszczonych w tym czasie w „Jeńcu Polaku”<sup>45</sup> — przedstawiało się zestawienie liczb, w jakich różne dzielnice zaboru pruskiego i Galicja<sup>46</sup> reprezentowane były w wymienionych obozach:

Księstwo Poznańskie	10 031
Śląsk	4 777
Prusy Królewskie	2 780
Prusy Książęce	618
Galicja	601
Inne prowincje Niemiec	301

<sup>41</sup> Kozłowski w swej korespondencji wyraźnie deprecjonuje poziom moralny członków administracji obozowej, szczególnie wskazując na psychopatyczny charakter Blanca. Dostrzega on związek między charakterem Blanca a zawodem hotelarza, jaki ten wykonywał w cywilu. B. Ossol. rkps nr 15 160/II, AWG, k. 7; Zob. też Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 70; Mickiewicz, *op. cit.*, s. 400.

<sup>42</sup> H. Bezmaki: *Władysław Mickiewicz w Warszawie*, „Robotnik” 30 V 1922, s. 1.

<sup>43</sup> Mickiewicz: *op. cit.*, s. 401.

<sup>44</sup> W. Śladkowski: *Polonii francuskiej przeszłość i terażniejszość*, [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, pod red. A. Kopruckowiaka, W. Kucharzkiego, cz. II, Lublin 1986, s. 20.

<sup>45</sup> „Jeńca Polak” 14 III 1919.

<sup>46</sup> Do obozów polskich we Francji trafiali także, wzięci do niewoli na froncie austriacko-włoskim służący w armii austriackiej, mieszkańcy Galicji. BPwP, AKW, Akc. 4358, k. 8.

Należy pamiętać, że przytoczone liczby odnoszą się jedynie do obozów polskich. Nie uwzględniają natomiast tych Polaków, którzy z różnych przyczyn pozostali w obozach ogólnych do końca wojny.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż nie wszystkie obozy ogólne pozostawały pod kuratelą dowództwa francuskiego. Na terenie Francji istniały również angielskie oraz amerykańskie obozy jenieckie, do których trafiali żołnierze z armii niemieckiej. O położeniu Polaków w niewoli angielskiej i amerykańskiej, o rozmiarach rozgoryczenia, jakie stało się ich udziałem, świadczyć mogą nadsyłane przez nich na adres „Jeńca Polaka” listy. W jednym z nich czytamy:

„Już od samego początku naszej niewoli, tj. od 1917 r., znajdujemy się bez przerwy w otoczeniu tych przeklętych szwabów. Często słyszałem, że Polacy będą odosobnieni, lecz tu o nas po dzień dzisiejszy nikt się nie zapytał. Musimy więc głód i nędzę po równo znosić, a kto wie, może nam przyjdzie razem z nimi tu pozostać i umrzeć. Chętnie chcielibyśmy się stąd wydostać, ale jak? Wszystko, co chcemy naszym władzom powiedzieć, idzie w pierw przez feldfebla, który jest zabitym Niemcem, następnie przez tłumacza, również Niemca, a my na tyle po angielsku nie mówimy, abyśmy mogli obyć się bez szwabskiej pomocy. Prosimy zatem o pomoc i wstawienie się za nami, gdyż Ojczyzna nas potrzebuje, a my z naszymi wrogami tutaj przebywać musimy.”<sup>47</sup>

Zasadnicza zmiana w położeniu jeńców nastąpiła wraz z ogłoszeniem dekretu prezydenta Francji Raymonda Poincaré’go w dniu 4 czerwca 1917 r. o powołaniu autonomicznej armii polskiej we Francji. W jej skład — według planów werbunkowych Francusko-Polskiej Misji Wojskowej — obok ochotników z Francji i innych krajów wejść mieli jeńcy polscy z armii niemieckiej. Choć władze francuskie zgodę na przeprowadzenie szerokiej akcji rekrutacyjnej wśród jeńców polskich wyraziły dopiero po zawieszeniu broni, tuż po ogłoszeniu dekretu rozpoczęły się w polskich obozach pierwsze ochotnicze zaciągi do powstającej armii.

Wspomnieć należy, iż zanim doszło do ogłoszenia pamiętnego dekretu przebywający we francuskich obozach Polacy wielokrotnie deklarowali gotowość wstępowania w szeregi wojska francuskiego. Jak już wspomniano, chęć walki z Niemcami u boku Francji była przyczyną większości dezercji, do jakich dochodziło wśród walczących w szeregach niemieckich Polaków. Niestety do czasu pełniejszego umiędzynarodowienia sprawy polskiej w 1917 r. rząd francuski nie był zainteresowany przeprowadzaniem werbunku wśród jeńców. Zdarzały się jednak, choć jak należy przypuszczać, bardzo rzadkie przypadki, kiedy przed rokiem 1917 udawało się zabiegającym o to Polakom pójść z obozu na front.<sup>48</sup> W spuściźnie archiwalnej po Wacławie Gą-

<sup>47</sup> „Jeniec Polak” 27 III 1918.

<sup>48</sup> Gąsiorowski: *op. cit.*, s. 66.

siorowskim zachowały się listy do redaktora „Polonii” pisane przez jeńca J. Kremkiego, dezertera z armii niemieckiej z prośbą o poparcie jego starań dostania się do wojska francuskiego. „Wstąpiłbym chętnie — czytamy w liście z czerwca 1915 r. — jako ochotnik do wojska francuskiego, byleby nie siedzieć nadal beczynnie w niewoli”.<sup>49</sup> Starania Kremkiego zakończyły się pomyślnie. W liście z listopada 1916 r. informował redakcję „Polonii” w Paryżu o swojej służbie w 1. Pułku Legii Cudzoziemskiej w Lyonie.

Wiść o tworzeniu armii polskiej wywołała wśród jeńców wielkie życie. Tak pisał o niej przebywający w Montluçon W. Ciąkowski:

„Radością przejęła nas wieść o tworzeniu armii narodowej. Chwili tej oczekiwaliśmy od tak dawna, dziś gdy iszczą się marzenia nasze, dziś kiedy naród polski widocznie wstępuje do walki z germaństwem, my tu w niewoli nie myślimy być tej walki biernymi tylko widzami. Chcemy wziąć czynny w niej udział i dlatego przesyłam w imieniu tych wszystkich, którzy pragną wstąpić w szeregi polskiej armii na ręce Szan. Pana tę prośbę, by wszystko, co w jego mocy będzie uczynił, by nas przyjął. Niechaj raz wreszcie zdejmie się z nas tę klątwę poddaństwa, bo my sami nigdy się poddanymi prusactwa nie uczuwalibyśmy, bo uciekający z szeregów niemieckich deptaliśmy poddaństwo to. Niech się nam wreszcie pozwoili być Polakami i to Polakami nie znającymi zaborów, poddanych Polski i wiernych idei polskiej.”<sup>50</sup>

O wielkim entuzjazmie, jaki czerwcowy dekret wywołał wśród jeńców polskich w Le Puy donosił w swej korespondencji do Kazimierza Woźnickiego P. Cazin. W liście z 11 czerwca 1918 r. pisał: „Wszyscy chcą tej Armii. Już mamy 2.485 wolontariuszy. To nie koniec”.<sup>51</sup> Niestety, władze francuskie, pomimo radykalnej zmiany swojego stosunku wobec polskich aspiracji niepodległościowych, nie zamierzały zadośćuczynić wszystkim zgłaszającym chęć wyjazdu na front. Pewne znaczenie nakazujące stronie francuskiej ograniczenie zasięgu rekrutacji wśród jeńców miały przesłanki polityczne. Zarówno Francja, jak i pozostałe państwa sprzymierzone, ociągały się ze zgodą na werbowanie jeńców przez ich armie w obawie przed niemieckimi i austriackimi retorsjami.<sup>52</sup> Dowództwo francuskie żywiło ponadto nieufność wobec lojalności żołnierzy polskich z zaboru pruskiego. Nieufność ta przybrała na sile w końcu czerwca 1918 r. po dezercji kilku żołnierzy polskich na stronę niemiecką.<sup>53</sup> Powściągliwe stanowisko rządu francuskiego w kwestii rekrutacji polskich jeńców podyktowane było również względami

<sup>49</sup> B. Ossol., AWG, rkps 1516/II, k. 245.

<sup>50</sup> *Listy wolontariuszy polskich z okresu I wojny światowej*, oprac. Z. Dudek, „Odra” 1978, nr 11, s. 73.

<sup>51</sup> BPwP, AKW, Akc. 4358, k. 18.

<sup>52</sup> H. Bułhak, P. Stawicki: *Armia Polska we Francji (1917–1919). Szkic do dziejów*, [w:] *Polonia i odbudowa...*, s. 125–126.

<sup>53</sup> K. Kawalec: *Roman Dmowski*, Warszawa 1966, s. 201.

ekonomicznymi. Francja nie mogła pozwolić sobie na całkowitą rezygnację z polskiej siły roboczej zatrudnionej w jakże ważnym dla maszyny wojennej przemyśle wydobywczym.<sup>54</sup> Słusznie więc pisał Roman Dmowski, iż „wśród zagadnień dotyczących armii polskiej jednym z najtrudniejszych była kwestia jeńców Polaków z armii państw centralnych”.<sup>55</sup> Kwestii tej poświęcił Dmowski dużo czasu i energii, nadając jej szczególne znaczenie polityczne. Obecność w armii polskiej Polaków z zaboru pruskiego — uważał prezes Komitetu Narodowego Polskiego — mogła być pierwszorzędym argumentem za przyłączeniem Wielkopolski, Śląska i Pomorza do państwa polskiego na konferencji pokojowej. Istniał ponadto drugi wzgląd, dla którego żołnierze z wymienionych dzielnic przedstawiali dużą wartość. Pomimo iż ochotnik z obozu jenieckiego mógł już być zmęczony udziałem w wojnie i pobytem w niewoli „był to — jak wspominał Dmowski — żołnierz z najkulturalniejszej części Polski, z mocną, zaprawioną w walce o byt polskości świadomością narodową, wreszcie dobrze wyszkolony wojskowo w armii niemieckiej”.<sup>56</sup>

Obok zdecydowanych ochotników była wśród jeńców grupa nieprzychylnie bądź z rezerwą odnosząca się do idei powstania armii polskiej we Francji. Wśród jeńców nie brakowało zwolenników aktywizmu podważających narodowy charakter powstającej armii oraz zarzucających jej inicjatorom szafowanie polską krwią. Eugeniusz Romer wymienia w swym *Pamiętniku paryskim* dwie przyczyny, dla których część jeńców wołała pozostać w obozach niż zgłosić się na ochotnika do armii polskiej. Po pierwsze, obawiano się na skutek krążących wśród jeńców informacji, iż zgłaszający się do armii polskiej ochotnicy odsyłani będą do Algieru.<sup>57</sup> Druga przyczyna mówi o braku dobrze zorganizowanej wśród jeńców akcji propagandowej, która byłaby w stanie wywołać większy, niż to miało miejsce w rzeczywistości, odruch spontanicznego zaciągu.<sup>58</sup>

Nie posiadamy wiarygodnych, wspartych na archiwalnych źródłach danych co do liczby jeńców, których objęła prowadzona w obozach akcja rekrutacyjna. W literaturze przedmiotu temat ten przedstawiany jest najczęściej ogólnikowo, bez podawania precyzyjnych zestawień liczbowych. W wydanej w roku 1927 książce *La Pologne restaurée* Kazimierz Smogorzewski pisze o ponad 2 tys. polskich jeńców, którzy wstąpili w szeregi błękitnej armii.<sup>59</sup>

<sup>54</sup> Ludyga-Laskowski: *op. cit.*, s. 20.

<sup>55</sup> R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Warszawa 1989, s. 39.

<sup>56</sup> *Ibid.*

<sup>57</sup> Dawał tu o sobie niewątpliwie znać wpływ negatywnych doświadczeń z przeszłości, kiedy to ochotnikom z obozów przydzielano służbę w stacjonujących w Afryce oddziałach Legii Cudzoziemskiej.

<sup>58</sup> E. Romer: *Pamiętnik paryski 1918–1919*, Wrocław, s. 415.

<sup>59</sup> K. Smogorzewski: *La Pologne restaurée*, Paris 1927, s. 71.

W rzeczywistości liczba ta była znacznie wyższa. Jakkolwiek do czasu zakończenia wojny nie prowadzono w obozach masowej rekrutacji, trwała ona nieprzerwanie aż do pierwszych miesięcy 1919 r. Do tego momentu, to jest do czasu ostatecznego sformowania armii polskiej, w jej szeregi wstąpił kilkutyśięczny zastęp ochotników z obozów francuskich.<sup>60</sup> To oni, obok jeńców z armii austriackiej z obozów włoskich, przyczynili się do kilkakrotnego — w ciągu czterech miesięcy — wzrostu szeregów armii gen. J. Hallera, liczącej w lutym 1919 r. prawie 100 tys.<sup>61</sup>

Jakkolwiek kilku tysiącom jeńców polskich udało się, dzięki tworzonej armii polskiej, opuścić obóz przed podpisaniem pokoju, większość więzionych Polaków pozostawała w niewoli do ostatecznego zakończenia wojny. Usiłowania Komitetu Narodowego Polskiego<sup>62</sup> zmierzające do przyspieszenia procesu likwidacji obozów dawały jedynie połowiczne rezultaty. Na pewne niedomagania starań władz polskich o los więzionych rodaków skarżył się, stale interweniujący w ich sprawie, Eugeniusz Romer. W swych relacjach zdaje się on wyraźnie sugerować częściową przynajmniej odpowiedzialność czynników polskich za przeciąganie się likwidacji obozów.<sup>63</sup> Dzięki naciskom KNP rząd francuski zgodził się w kwietniu 1919 r. uwolnić polskich jeńców, zwalniani Polacy musieli jednakże dostatecznie udokumentować swą polską narodowość przed specjalną komisją. W wydanej w tym czasie, adresowanej do polskich jeńców odezwie Komitet stwierdzał:

„Z inicjatywy KNP postanowił rząd francuski uwolnić tych jeńców Polaków, których polskość jest bezsporna, a którzy postępowaniem swoim udowodnili, że pragną Zjednoczonej i Niepodległej Polski w łączności z Aliantami przeciw Niemcom. Wzywa się zatem wszystkich Polaków, aby się natychmiast zgłaszali do komendanta swego obozu z prośbą o umieszczenie ich na liście,

<sup>60</sup> Według danych przytoczonych przez Mariana Romeykę korpus oficerski armii polskiej we Francji liczył 1750 oficerów. Autor podaje liczbę ponad dwustu podoficerów Polaków z armii niemieckiej, wydzielonych z obozów jenieckich we Francji i po przeszkoleniu mianowanych oficerami armii polskiej. M. Romeyko: *Przed i po maju*, Warszawa 1985, s. 72.

<sup>61</sup> Janusz: *op. cit.*, s. 65; M. Zgórnjak: *Rola Polonii w walce zbrojnej o niepodległość Polski w latach 1914–1918*, [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, pod red. H. Florkowskiej-Frančić, M. Frančića, H. Kubiaka, Ossolineum 1917, s. 29–84; Liczba ta została ostatnio zakwestionowana przez Mieczysława Wrzosa. Armia polska we Francji — uważa Wrzosek — liczyła nie 100 tys. żołnierzy, jak się powszechnie stwierdza, lecz 68 433 osoby. Zob.: J. Knopek: *Polonia w walce o niepodległość i granice Polski 1914–1921*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 1, s. 222.

<sup>62</sup> Ranga Komitetu znacznie wzrosła z chwilą przyznania mu w kwietniu 1918 r. przez francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyłącznego prawa wydawania świadectw o narodowości polskiej. W ten sposób KNP zyskiwał status polskiego konsulatu we Francji. W. Śladkowski: *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, s. 308.

<sup>63</sup> Romer: *op. cit.*, s. 419, 422.

którzy jako Polacy pragną być przeniesieni do obozu polskiego w Le Puy, celem ostatecznego uwolnienia. Specjalna komisja badać będzie bardzo ściśle tak pisemne dowody polskości, jako też zeznania każdego zgłaszającego się. Aby zapobiec bezcelowym zgłaszaniom Niemców, którzy urodzili się w Polsce, może nawet władają językiem polskim, ale Polakami nie są, zaznacza się, że komendant takich jeńców do uwolnienia nie przedstawi.”<sup>64</sup>

Pierwsze, rozpoczęte w lecie 1919 r. zwolnienia objęły przede wszystkim tych Polaków, którzy wywodzili się z powiatów definitywnie Polsce przyznanych.<sup>65</sup> Dotkliwy los spotkał Ślązaków, którzy jako mieszkańcy obszarów spornych zmuszeni byli do pozostania w obozach jeszcze przez kilka miesięcy. Przeciągająca się niewola pogłębiała nastrój rozgoryczenia, który próbował rozładowywać odwiedzający w tym czasie więzionych rodaków E. Romer. Pod datą 8 września 1919 r. zanotował w swym pamiętniku:

„Silnie pesymistyczny nastrój udało mi się nieco złagodzić, a apatia ogólna zniknie zapewne bez śladu za pierwszą wieścią o wolności. . . «Niech się nie wymawiają brakiem środków komunikacyjnych — pójdziemy piechotą!» «Jeńca Polskiego» zawieszono już w maju, maszyny odesłano, niepodobna więc pisma odbudować — bibliotekę odesłano także — od tego więc czasu żyją ci nieszczęśli ludzie na odchodnym. . . czyż to nie straszna sytuacja. Tymczasem dostają listy ze Śląska pisane przez repatriantów z niemieckich obozów jenieckich z Anglii.”<sup>66</sup>

Najdłuższy pobyt w niewoli — obok Ślązaków — stał się udziałem także Polaków więzionych razem z Niemcami w obozach amerykańskich. Pomimo podejmowanych przez władze polskie prób, Amerykanie nie godzili się na wydzielenie Polaków ze swych obozów aż do ich ostatecznego rozwiązania.<sup>67</sup>

## RÉSUMÉ

L'affluence des premiers groupes de prisonniers de guerre polonais sur le territoire français a été causée par les premiers combats de l'armée contre les troupes allemandes, surtout après la bataille de la Marne (5–9 sept. 1914) terminée par la défaite des Allemands. Avec ces derniers, de nombreux Polonais — surtout les habitants de la région de Grande-Pologne et de Silésie, incorporés par force dans l'armée de l'envahisseur — ont été fait prisonniers des Français. Parmi ces prisonniers polonais, un groupe important c'étaient les déserteurs qui à toute occasion s'échappaient de l'armée si détestée.

Au début de la guerre, les prisonniers polonais étaient groupés dans les camps communs avec les autres prisonniers de l'armée allemande. Seulement à un petit nombre de

<sup>64</sup> „Polak” 2 V 1919.

<sup>65</sup> Romer: *op. cit.*, s. 414.

<sup>66</sup> *Ibid.*, s. 415.

<sup>67</sup> „Polak” 23 V 1919; Romer: *op. cit.*, s. 422.

prisonniers on a permis de faire le service dans les rangs de la Légion Étrangère stationnant dans les colonies françaises. Bientôt, les organisations des Polonais résidant à Paris, et surtout le Comité des Volontaires Polonais et l'Assistance Polonaise, se sont intéressés au sort des soldats polonais prisonniers de guerre. L'activité de ces organismes — à côté de l'aide matérielle apportée — tendait à faire isoler les prisonniers polonais des prisonniers allemands grâce à la formation spécialement pour eux des camps à part. Sous pression de ces démarches, au début de 1915 le gouvernement français a donné la permission de créer les camps de prisonniers polonais. Il faut souligner à cette occasion le grand mérite de Władysław Mickiewicz — doyen de la colonie polonaise à Paris — à qui les Français ont confié la fonction de rechercher les Polonais dans les camps allemands. Le camp principal pour les prisonniers polonais a été formé en mai 1915 à Le Puy. Vers la fin de 1916 on a créé le deuxième point de rassemblement de prisonniers polonais, à Montluçon.

Les détenus dans les camps profitaient de plusieurs libertés. Ils avaient le privilège de former leur autonomie, d'exercer l'activité économique, éditrice, culturelle et de profiter de l'assistance religieuse. Les prisonniers employés dans l'agriculture, les carrières et les mines de charbon recevaient une modeste rémunération de son travail. Pendant toute la période de la guerre, le camp situé à Le Puy était le terrain principal de l'activité des organisations de prisonniers.

De l'initiative de „Sokół” („Faucon”), principale organisation de prisonniers, on fêtait solennellement les anniversaires des insurrections nationales, on organisait plusieurs compétitions sportives, spectacles d'amateur, concerts, conférences, on éditait le périodique „Jeniec Polak” („Prisonnier Polonais”).

Il est difficile d'établir avec précision combien de prisonniers polonais séjournaient dans les camps français de 1914 à 1919. Ce nombre augmentait sans cesse avec le temps, atteignant 20 mille vers la fin de la guerre.

Un changement essentiel dans la situation des prisonniers a eu lieu au moment de la promulgation du décret du président de la France, Raymond Poincaré, le 4 juin 1917, sur la formation de l'armée polonaise autonome. Parmi ceux qui en ont fait partie, à côté d'autres volontaires, il y avait des prisonniers polonais dont le nombre augmentait progressivement. Bien que quelques mille de prisonniers polonais, grâce à l'armée polonaise, aient réussi à quitter le camp avant la signature de l'armistice, la plupart des détenus Polonais sont restés en captivité jusqu'à la fin réelle de la guerre.